

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

**Komisja
Kultury
i Środków
Przekazu**

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW EDUKACJI
ARTYSTYCZNEJ I KULTURALNEJ DZIECI
I MŁODZIEŻY
(NR 6)
z dnia 24 stycznia 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury i Środków Przekazu

– podkomisji stałej do spraw edukacji artystycznej i kulturalnej dzieci i młodzieży (nr 6)

24 stycznia 2025 r.

Podkomisja do spraw edukacji artystycznej i kulturalnej dzieci i młodzieży, obradująca pod przewodnictwem posła **Aleksandry Leo (Polska2050-TD)**, przewodniczącej podkomisji, rozpatrzyła:

– informację na temat kierunków rozwoju edukacji artystycznej i kulturalnej młodych pokoleń – współpraca, innowacje i wsparcie dla młodych twórców.

W posiedzeniu udział wzięli: **Radosław Jańczak** naczelnik Wydziału do Spraw Muzeów w Departamencie Dziedzictwa Kulturowego oraz **Adam Wiśniewski** naczelnik Wydziału Prawnego w Departamencie Szkolnictwa Artystycznego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Łobocka** zastępca dyrektora do spraw komunikacji i edukacji Muzeum Narodowego w Warszawie, **Paweł Ukielski** wicedyrektor do spraw merytorycznych Muzeum Powstania Warszawskiego, **Monika Weyhert** kierownik Działu Edukacji Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki, **Anna Czerwińska** kierownik Działu Edukacji Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, **Anna Łukawska-Adamczyk** kierownik Działu Edukacji Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, **Maciej Nadzikiewicz** członek zarządu Wikimedia Europe.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral**, **Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł **Aleksandra Leo (Polska2050-TD)**:

Szanowni państwo, przepraszamy za małą obsuwę, ale już zaczynamy. Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw edukacji artystycznej i kulturalnej dzieci i młodzieży.

Stwierdzam kworum.

Witam serdecznie wszystkich gości. Nie wszyscy mieliśmy okazję poznać się. Nazywam się Aleksandra Leo. Posłanka Barbara Okuła. Mamy też pana posła Łukasza Ściebiorowskiego i panią posłankę Urszulę Augustyn. Są to członkowie Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Chciałabym państwa bardzo serdecznie powitać. Mam nadzieję, że nikogo nie pominę. Jeżeli tak, to proszę krzyczeć. Pan Radosław Jańczak, naczelnik w Departamencie Dziedzictwa Kulturowego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dzień dobry. Pan Adam Wiśniewski, naczelnik w Departamencie Szkolnictwa Artystycznego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dzień dobry. Pani Jolanta Jackowska, główny specjalista w Departamencie Szkolnictwa Artystycznego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dzień dobry. Pani Małgorzata Łobocka, zastępca dyrektora do spraw komunikacji i edukacji w Muzeum Narodowym w Warszawie. Dzień dobry. Pani Anna Łukawska-Adamczyk, kierowniczką Działu Edukacji w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie. Dzień dobry. Pani doktor Monika Weyhert, kierownik Działu Edukacji w Zachęcie – Galerii Sztuki Narodowej. Witamy serdecznie pana Pawła Ukielskiego, wicedyrektora do spraw merytorycznych Muzeum Powstania Warszawskiego i panią Annę Czerwińską, kierowniczkę Działu Edukacji Muzeum POLIN. Witamy serdecznie również pozostałych gości, pana Macieja Nadzikiewicza z Wikimedii. Witamy serdecznie pozostałe osoby, które są dzisiaj z nami.

Szanowni państwo, może powiem kilka słów o tym spotkaniu, gdyż chciałabym, żeby to było pierwsze spotkanie, na którym będziemy mieli okazję poznać się. Bardzo mi zależy, żeby podkomisja dla państwa i dla nas była rodzajem platformy, gdzie będziemy słuchać o państwa pomysłach, ale też o problemach, gdzie będziemy mogli być pasem transmisyjnym pomiędzy państwem, pomiędzy ministerstwem, pomiędzy parlamentarzystami i rządem. A więc z wielką

przyjemnością dzisiaj wysłuchamy tego, co państwo przygotowaliście. Będzie również czas na pytania, będzie czas na dyskusję. Mam nadzieję, że będzie to pierwsze takie spotkanie. Do kolejnych chcielibyśmy dołączać też instytucje z całej Polski. Zaczynamy od Warszawy, gdyż nie ukrywam, że jest to akurat najłatwiejsze z wielu powodów, ale bardzo byśmy chcieli je dołączyć. Wiem też, że jest spore zainteresowanie instytucji i muzeów z całej Polski. Zaczniemy, może rozpocznie pani, przedstawiciel Muzeum Narodowego. Zależy nam na tym, żeby posłuchać informacji na temat kierunków rozwoju edukacji artystycznej i kulturalnej młodych pokoleń. Mam nadzieję, że potem będzie czas, żebyśmy mogli porozmawiać o współpracy, o wsparciu dla państwa, o pomysłach, również w kontekście najbliższego półrocza, czyli polskiej prezydencji, którą mamy do czerwca. Nie będę już więcej mówić. Będzie jeszcze czas na rozmowy, będzie czas na dyskusję. Teraz oddaję głos państwu. Bardzo proszę.

**Zastępca dyrektora do spraw komunikacji i edukacji Muzeum Narodowego w Warszawie
Małgorzata Łobocka:**

Dzień dobry państwu jeszcze raz. Może zacznę od pochwalenia się. Mamy już statystykę za rok ubiegły. W Muzeum Narodowym w Warszawie z zajęć, które zorganizował Dział Edukacji, skorzystało 133 tys. osób. Wiemy już prawie na pewno, że jest to najlepsza frekwencja działu edukacji w instytucjach kultury w Polsce. Nie będę się tutaj zagłębiać, z czego to wynika. Jesteśmy Muzeum Narodowym. Spodziewamy się, że na pewno w wielu obszarach jest nam po prostu dużo łatwiej przyciągnąć publiczność. Jednak nasza oferta jest także bardzo bogata, jest kierowana do wszystkich grup wiekowych, do publiczności z każdym poziomem wiedzy. Pierwsze zajęcia, które organizuje nasz Dział Edukacji, to „Mama, Tata w Muzeum”. Rodzice, opiekunowie przychodzą z maluchami, które mają dosłownie kilka miesięcy. Kolejna grupa to rok do dwóch lat, trzy lata do czterech przez następne grupy wiekowe aż do „Maturalnego SOS”. Możemy powiedzieć, że są to dzieci, które przechodzą pełną edukację kulturalną tak jak w szkole. Wiele z dzieci nasi starsi edukatorzy pamiętają właśnie jeszcze jako dzieci niechodzące. Później kontynuują one przygodę ze sztuką z nami aż do momentu matury, a dalej już jako młodzi dorośli. To wspaniale. Są to lata doskonałej edukacji na najwyższym poziomie. Bardzo często dostajemy nagrody za nasze pomysły. To, co dostrzegamy, to wielką, może nie przepaść, ale jest grupa naszych młodych odbiorców, którzy są solidnie wykształceni, wyedukowani kulturalnie ze względu na rodziców, na uwarunkowania społeczne, na to, w jakim miejscu się wychowali, jaką mieli dostępność do kultury, a potem jest dużo, dużo nic. Nasze zajęcia nie są bardzo drogie. Rozumiem, że w rodzinach wielodzietnych i w różnych sytuacjach finansowych taki wydatek i tak może być duży, ale nade wszystko chodzi o zaszczepienie w ludziach świadomości, że na takie zajęcia swoje dzieci w ogóle można przyprowadzić.

W zeszłym roku Ministerstwo Edukacji Narodowej zorganizowało dla przedszkoli i szkół program dopłat do wycieczek szkolnych. Jeżeli była to jednodniowa wycieczka szkolna, musiała zostać odwiedzona co najmniej jedna instytucja kultury, jeżeli dwa dni, to odpowiednio dwie instytucje kultury. Niestety okazywało się, że za instytucje kultury wiele szkół uznaje na przykład farmy lam. Wspaniale, ale liczylibyśmy na coś innego.

Jako główny problem cały czas podawałabym dostępność i inkluzywność zajęć. Jako muzealnicy jesteśmy już nauczeni odpowiedniego języka, mamy specjalistę do spraw osób o szczególnych potrzebach, wiemy, jak komunikować, naprawdę wiemy, w jaki sposób mówić do każdej z grup, ale oczywiście brakuje nam rąk do pracy. Kiedy w zeszłym roku mieliśmy 133 tys. osób, to sami mówiliśmy, że jest to trochę sukces, a trochę też klęska urodzaju. Oznaczało, to że część naszego zespołu pracuje na 120%. Osoby te bardzo często przyjmują dodatkowo grupy z ośrodków specjalnych, z ośrodków psychiatrycznych, osoby starsze, którym grozi wykluczenie, za darmo, po godzinach pracy, pisząc do nas jako do dyrekcji, czy wyrazimy zgodę, żeby otworzyć galerię w dzień wolny od pracy. Sami się zgłaszają, że to robią, zgłaszają się z wolą, żeby to robić. Oczywiście wyrażamy zgodę, ale widzimy, jak bardzo są przemęczeni. Chcielibyśmy mieć jak najwięcej edukatorów i edukatorek. Z różnych przyczyn nie możemy tego robić, nie mamy więcej etatów. Nawet gdybyśmy je wysupłali, to zjadają je potrzeby innych działów. Tylko dlatego go nie rozszerzamy. Natomiast mamy świadomość – zostawię państwa z tą pozytywną refleksją – że nasz Dział Edukacji mógłby rozrastać się tak naprawdę w nieskończoność. Sprzedamy wszystkie zajęcia, na pewno

będzie zainteresowanie. Środy to dzień, w którym zawiesza nam się strona internetowa, notorycznie padają nam serwery. Jak tylko wpuszczamy zajęcie edukacyjne, natychmiast rezerwacje są na wszystko. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

A więc jest zapotrzebowanie, jest ono ogromne, a moce przerobowe po państwa stronie już nie. I to jest największy problem. Zostawię to może na czas dyskusji. Teraz mam prośbę o zabranie głosu przez przedstawicielkę Muzeum Sztuki Nowoczesnej, panią Annę Łukawską-Adamczyk. Bardzo dziękuję.

Kierownik Działu Edukacji Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie Anna Łukawska-Adamczyk:

Dzień dobry. Jako Muzeum Sztuki Nowoczesnej nie możemy się jeszcze pochwalić taką imponującą frekwencją, ponieważ otworzyliśmy naszą nową siedzibę w październiku 2024 r. Wcześniej działa w Pawilonie nad Wisłą, w związku z czym mieliśmy pewne ograniczenia lokalowe. Natomiast mimo wyzwań lokalowych oraz zmian nasza frekwencja edukacyjna jest na poziomie 16 tys. Działamy zarówno w naszym budynku przy ul. Marszałkowskiej 103, jak też działamy w Parku Rzeźby na Bródnie, w Domu Hansenów, który stanowi nasz oddział w Szuminie. Jesteśmy też bezpośrednio w szkołach z naszym programem sztuki w szkole, dlatego że czasami szkoły nam zgłaszają, że jednak jest to wyzwanie przyjechać, wypełnić kartę wycieczki, zorganizować wszystko, zwłaszcza na przykład dla przedszkolaków. W związku z tym też decydujemy się na wizyty w przedszkolach i szkołach. Są to nasze główne działania.

Natomiast to, do czego najbardziej bije mi serce i mam poczucie, że jest to program, który moglibyśmy rozwijać na większą skalę, jest to program „Formy podstawowe”, czyli wystawa w środowisku szkolnym, gdzie artystki i artyści tworzą instrukcje dla dzieci i młodzieży. Jako Muzeum Sztuki Nowoczesnej wspieramy ten proces. Program ten realizujemy już od czterech lat wspólnie z Fundacją EFC. Wygląda to tak, że co roku zapraszamy kilkanaście szkół do naszego programu. Są to szkoły z mniejszych miejscowości do 30 tys. mieszkańców. Dotychczas trafiało do nich pudełko pełne instrukcji, materiałów. Z pudełka powstawały przepiękne dzieła sztuki tworzone właśnie przez dzieci i młodzież, ale też przy wsparciu nauczycielki, nauczyciela, edukatorki, edukatora z naszego muzeum. Proces ten trwa właściwie cały rok szkolny. Cały czas odbywają się warsztaty otwierające, pogłębiające. Oprócz tego myślę, że istotne jest to, że nauczycielki, nauczyciele są bardzo obciążeni, więc proponujemy im to jako dodatkowe działanie. Otrzymują dodatkowe wynagrodzenie za to działanie. A więc jest to bonus, ale oprócz tego otrzymują jeszcze akademię online, gdzie historyczka sztuki spotyka się z nimi i opowiada, zapoznaje z najważniejszymi momentami w historii sztuki. Zapraszamy ich także na trzydniowy plener, gdzie nauczycielki, nauczyciele, którzy są w tym programie, mają okazję zamienić się w twórczynię, twórców. Doświadczają metod pracy też na sobie. Dla mnie jest to bardzo istotne, dlatego że jest to po prostu uczenie się przez doświadczenie, ale wszystkich grup, które są w programie.

Obecna edycja jest wyjątkowa, ponieważ podjęliśmy decyzję, że pudełkiem w tym roku będzie nasze muzeum. Najpierw dzieci przyjeżdżają do naszego pudełka, poznają je, potem jadą do swoich szkół, oczywiście z kolejnymi instrukcjami i materiałami, i tam działają. Edukator, edukatorka odwiedza ich w szkole, wspiera nauczycielkę, nauczyciela w tym procesie. W lutym widzimy się już na trzydniowych warsztatach z nauczycielkami, gdyż akurat tutaj mamy głównie kobiety. I 6 czerwca w Muzeum Sztuki Nowoczesnej, w galerii A na parterze będzie wystawa form podstawowych. Będzie to wystawa artystek i artystów, którzy tworzyli instrukcje, ale również artystek i artystów, którzy są w szkołach, czyli właśnie dzieci i młodzież. A więc będzie to wspólna wyjątkowa wystawa. Myślę, że jest to ogromna wartość.

Do form podstawowych powstały dwa zeszyty ćwiczeń, a więc jest też tak, że jeżeli ktoś chce działać w środowisku szkolnym albo w instytucji kultury, może pobrać z naszej strony takie instrukcje i realizować je na swoim, lokalnym podwórku. Nauczycielki, nauczyciele mówią, że jest to bardzo wartościowe, to znaczy, że chętnie do tego wracają. Czasami wydaje się im, że potrzebują bardzo dużo materiałów, ale okazuje się, że wcale nie chodzi o artykuły papiernicze, tylko właśnie o jakieś pytanie, o jakiś impuls do twórczego działania. W ogóle to,

jak szkoły potem podchodzą do wystawy w środowisku szkolnym, jak nagle gabloty zmieniają się w inne instancje, jest bardzo interesujące. Tak to wygląda u nas w muzeum.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Dla jakich wiekowo jest to dzieci?

Kierownik Działu Edukacji Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie Anna Łukawska-Adamczyk:

Dla klas IV–VIII.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Klasy IV–VIII, czyli szkoła podstawowa.

Kierownik Działu Edukacji Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie Anna Łukawska-Adamczyk:

Tak. I bardzo często jest tak, że to nie tyle są same klasy, co po prostu z różnych klas zgłaszają się osoby, które chcą brać udział w tym doświadczeniu, więc bardzo często są to grupy mieszane wiekowo.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Nie z klucza, że konkretne szkoły i klasy, tylko...

Kierownik Działu Edukacji Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie Anna Łukawska-Adamczyk:

Jeżeli jesteśmy z programem w danej szkole, to nauczycielka i nauczyciel po prostu zapraszają. Czasami jest tak, że na przykład zgłasza się do nas osoba, która pracuje na co dzień w świetlicy, i zaprasza po prostu do tych aktywności dzieci, które po południu spędzają czas w świetlicy. Wtedy są to IV–V klasy.

Poseł Barbara Okuła (Polska2050-TD):

A jak są dobierane szkoły? Czy są z okolicy Warszawy czy w ogóle z Polski?

Kierownik Działu Edukacji Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie Anna Łukawska-Adamczyk:

Akurat obecna edycja jest na Mazowszu. Są to właśnie mniejsze miejscowości na Mazowszu, ale były też... Zależy to od edycji. Właśnie dzięki wsparciu Fundacji EFC co roku podejmujemy decyzję, jakie mamy możliwości, czy możemy zaprosić kogoś z dalszej części Polski, czy jednak jest to na przykład obwarzonek warszawski czy całe Mazowsze. W tym roku mamy takie placówki, które na przykład są z miejscowości po 5–6 tys. mieszkańców i jadą do nas trzy godziny. Tak też to wygląda.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję.

Kierownik Działu Edukacji Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie Anna Łukawska-Adamczyk:

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Przedstawicielka Zachęty, pani doktor Monika Weyhert. Akurat pamiętam wystawę, gdzie dzieci mogły biegać po obiektach. Muszę powiedzieć, że to był hit.

Kierownik Działu Edukacji Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki Monika Weyhert:

Dziękuję bardzo. Rzeczywiście pracujemy w dwóch obszarach czy w dwóch trybach. Jesteśmy instytucją, która nie ma wystawy stałej w przeciwieństwie do poprzedniczek. Tu pewnie będzie w przyszłości. Też nie. W każdym razie działamy wciąż produkując nowe programy do każdej z wystaw, a więc nasza edukacja nieustannie się zmienia. Działamy właśnie w tych dwóch obszarach. Można wypowiedzieć, że na podstawowym poziomie tłumaczymy, afirmujemy, dekonstruujemy wystawy, które są u nas. Działamy także w drugim obszarze, który z jednej strony wskazał UNICEF, z drugiej strony gdzieś tam mówią o tym teoretycy, a mianowicie w dyskursie transformacji, że to nie my powinniśmy nadawać ton, tylko odbierać sygnały od świata, być właśnie tam, gdzie są problemy w danym momencie, wyprzedzać

sytuacje kryzysowe, będąc organizacyjnie czujnymi. Myślę, że właśnie te dwie nasze nogi są w jakiejś równowadze.

Każdy mówił tutaj o frekwencji. My w tej chwili trochę nie zwracamy aż tak wielkiej uwagi na frekwencję, dlatego że dla nas ważne jest dotarcie do bardzo specyficznych obszarów, które nie muszą być tłumne, ale są dla nas ważne. W każdym razie można powiedzieć, że w tym miesiącu, mamy dwudziestego czwartego, zorganizowaliśmy 30 przedsięwzięć, w których brało udział ponad 1 tys. osób. A więc, jak łatwo policzyć, rocznie mamy mniej więcej 12 tys. odbiorców lub więcej.

Działamy jeszcze w trzech innych obszarach. Mianowicie Zachęta od 50–60 lat, jeszcze jako Centralne Biuro Wystaw Artystycznych, miała misję pracowania z edukatorami, edukatorkami w całym kraju. Podobnie jak w MSN jeżdżenie, docieranie do małych miejscowości, do trudnych obszarów, wyjeżdżanie poza własne mury jest dla nas nieodłączną wręcz częścią. Jest to bardzo ważne. Jeżeli chodzi o obszar metodologiczny, właściwie tylko dwie instytucje specjalizowały się w nim regularnie. Mamy też konferencje „Sztuka edukacji”, gdzie cały czas zaprasza do wymiany edukatorów, edukatorki z całego kraju. Razem z WCIES-em organizujemy też edukację dla nauczycieli, gdyż wątek metodologiczny jest dla nas ważny. Program otwartościowy absolutnie tak. Uczymy w różnych językach. Jest to ukraiński, turecki, angielski, polski, bardzo różne języki w zależności od obszaru. Pracujemy z grupami mniejszościowymi, grupami migranckimi, jeździmy po OPS-ach, ośrodkach socjoterapeutycznych, mamy zajęcia w więzieniach. Może nie dotyczy to stricte dzieci, ale tak wygląda nasza edukacja. Niekiedy dotyczy to młodych dorosłych. Pracujemy również z osobami młodymi dorosłymi w kryzysie bezdomności. Są to naprawdę bardzo różne i złożone problemy. Stąd dla nas frekwencja nie jest tutaj głównym miernikiem, ale to, jakie mamy efekty społeczne.

Myślę, że głównym, ważnym wątkiem dla Zachęty jest program dostępnościowy, który był właściwie wdrożony jako pierwszy w Polsce. Była to pierwsza instytucja zatrudniająca osoby głuche, głuchych edukatorów, między innymi nominowanego do Paszportu Polityki Daniela Kotowskiego. Działaliśmy cały czas w tych obszarach. Mamy bardzo duże, najszerze pole zasług właśnie w kulturze głuchych, ale oczywiście mamy też bardzo szerokie programy dla osób niewidomych, dla osób w spektrum autyzmu. W tej chwili pracujemy nad bardzo specjalnym programem dla osób z epilepsją, ponieważ wystawiennictwo nie okazuje się być przychylne dla osób z tym problemem. Pracujemy także nad programami w zakresie światowego projektowania inkluzywnego. Tutaj też tworzymy sobie jakieś odpowiedzi. W tym roku, w 2025 r. skupiamy się na budowaniu nowych programów dla młodych dorosłych i młodych dorosłych w kryzysie bezdomności, młodych osób artystycznych z grup mniejszościowych i migranckich, jak również na projektowaniu inkluzywnym. Są to obszary, które podejmujemy w tym roku.

Muszę dodać, mówię już długo, przysięgam, że zaraz kończę, ale jest to bardzo ważne, że nasz dział zarówno dostępnościowy, jak i edukacyjny w pewnym momencie, w ostatnich latach przez dyrekcję zostały zdruzgotane. W związku z tym właściwie w tej chwili jesteśmy na poziomie... Mieliliśmy najlepszy dział, którym można było się chwalić ze względu na nowatorskie narzędzia, a w tej chwili jesteśmy w punkcie odbudowywania naprawdę z gruzów. Wszystkie osoby, które tworzyły te programy przez lata, odeszły i są w państwa instytucjach. Teraz po prostu musimy z nową siłą, z nowymi osobami, z młodymi osobami odbudowywać to praktycznie od poziomu zero. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję. Chyba nie tylko ten dział, chyba w ogóle cała Zachęta była zdziesiątkowana. Szanowni państwo, teraz o zabranie głosu poproszę pana Pawła Ukielskiego, przedstawiciela Muzeum Powstania Warszawskiego. Bardzo proszę.

Wicedyrektor do spraw merytorycznych Muzeum Powstania Warszawskiego Paweł Ukielski:

Dziękuję bardzo. Dzień dobry. Muzeum Powstania Warszawskiego jest placówką historyczną, więc w naszym spektrum działalności głównym zainteresowaniem jest edukacja historyczna, ale jak zapewne państwo wiedzą, od samego początku istnienia i kiedy jeszcze tworzyliśmy muzeum, myśleliśmy o nim w znacznie szerszym kontekście. A więc muzeum jest nie tylko ekspozycją opowiadającą o historii Powstania Warszawskiego czy okupacji Polskiego Państwa

Podziemnego, ale jest też centrum kultury i edukacji, które sięga po różne środki. Od początku też w oczywisty sposób młodzież była jedną z naszych głównych grup docelowych. W zeszłym roku mieliśmy ponad 1 tys. lekcji, w których wzięło udział około 25 tys. uczniów. Oczywiście nie jest to całość naszej działalności edukacyjnej, ponieważ około 200 tys. osób zwiedzało muzeum w grupach zorganizowanych. Są to w dużym stopniu, w większości grupy szkolne, chociaż tu z kolei jest pewne ograniczenie. Na zwykłe zwiedzanie dostępne dla dorosłych muzeum dopuszcza od dwunastego roku życia, czyli od VI–VII klasy szkoły podstawowej. Wcześniejsze klasy są zachęcane do wzięcia udziału właśnie w lekcjach. Uznajemy, że dorosłe oprowadzanie nie jest dla nich odpowiednie. Zresztą jak tworzyliśmy cały ten program, to wszystko było bardzo głęboko konsultowane z psychologiem dziecięcym. Konsultowaliśmy, w jaki sposób mówić do dzieci i młodzieży. Mamy kilkadziesiąt różnych tematów lekcji dostosowanych do różnych poziomów, od I klasy do klas maturalnych. Zdarzają się elementy artystyczne, jak temat poetów powstańczej Warszawy, natomiast oczywiście głównie jest to edukacja historyczna.

Powiem o paru projektach, które mają bardzo duży walor artystyczny i są skierowane jako edukacja artystyczna do dzieci i młodzieży. Jest to Festiwal Teatralny Wolność. Teatr jest jednym z nośników, który od zawsze jest obecny w muzeum. Na każde obchody jest przygotowywana sztuka teatralna. Właśnie zaczynamy trzecią edycję Festiwalu Teatralnego Wolność. Jest to festiwal skierowany do uczniów szkół ponadpodstawowych z całej Polski, gdzie tematem jest walka o wolność w szerokim kontekście. Nie chodzi tylko o wojnę, o tematy wojenne, ale wolność rozumianą współcześnie, historycznie. Młodzież bardzo różnie to interpretuje. Laureatami pierwszego festiwalu była grupa z Zabrze, która opowiadała o skomplikowanych relacjach narodowościowych na Śląsku. Wszyscy nominowani przyjeżdżają do Warszawy, przedstawiają swoje sztuki. Dla nich dużą wartością jest to, że po pierwsze, mogą się zaprezentować przed wybitnymi postaciami polskiej sceny aktorskiej, reżyserskiej. Po drugie, przy tej okazji mają zawsze warsztaty. Dodatkowo w ramach festiwalu jeszcze na etapie zgłoszeń powstają webinary, z których również mogą skorzystać przygotowując się.

Drugim projektem, gdzie młodych artystów próbujemy pobudzić do działań, jest konkurs filmowy #63 sekundy. W zeszłym roku była dziewiąta edycja, więc w tym roku będziemy mieli dziesiątą edycję tego konkursu, gdzie z kolei młodzi ludzie mają nagrać krótki, nieco ponadminutowy, sześćdziesięciotrzysiekundowy film o bardzo szerokiej tematyce. W zeszłym roku było to hasło „co niewidoczne, a jednak ważne”, gdzie młodzi ludzie mierzyli się z ważnymi pytaniami, ale właśnie w artystyczny sposób, odpowiadający współczesnej formule krótkich filmów. Tutaj znowu nawiązaliśmy współpracę z Międzynarodowym Festiwalem Kina Niezależnego Off Camera. Nagroda jest zawsze wręczana w trakcie gali festiwalu, a więc jest to też duże przeżycie dla młodych artystów. W zeszłym roku na konkurs wpłynęło 140 filmów tak, że można powiedzieć o dużym sukcesie frekwencyjnym.

Trzeci projekt, który chwilowo jest zawieszony, gdyż szukamy trochę nowej formuły, toczył się przez kilkanaście lat. Była to międzymuzealna gra „Raz, dwa, trzy, warszawia-kim jesteś Ty!”. Niektórzy z obecnych współuczestniczyli w tym z nami. Chodziło o to, żeby aktywizować dzieci, młodzież z całymi rodzinami w trakcie wakacji. Ich zadaniem było odwiedzenie kilkunastu, kilkudziesięciu placówek muzealnych w Warszawie i wykonanie pewnych zadań. Przez kilkanaście lat w projekcie tym wzięło udział 37 tys. uczestników, a współpracowały łącznie 53 instytucje.

Zajmujemy się też fotografią, która była istotnym elementem powstańczej rzeczywistości. Od lat na kolejne rocznice organizujemy konkurs fotograficzny „Pamięć »W« kadrze”. Uczestniczą w nim głównie dorośli, ale nie ma tutaj tego typu ograniczeń. Przy tej okazji są organizowane właśnie warsztaty fotograficzne, a więc to też jest istotny element. W naszych placówkach, takich jak Pokój na lato czy Fotoplastikon Warszawski, organizujemy liczne warsztaty, które są poświęcone różnym aspektom życia nie tylko artystycznego czy kulturalnego, ale również życia codziennego. Może żeby nie przedłużać, nie będę o tym wszystkim mówił.

Dla nas istotnym elementem jest też wspieranie inicjatyw, które nie wypływają od nas. Często spotykamy się z pytaniami dotyczącymi różnych projektów, o których dowiadujemy się dopiero z tych pytań. Jak coś jest o Powstaniu Warszawskim albo szerzej, kiedy Powstanie Warszawskie jest gdzieś w tle, to ludzie pytają nas o zasady, a my nie wiemy, ponieważ ktoś inny to organizuje. A więc takie projekty wspieramy patronatami, nagrodami. Cieszymy się,

że szkoły, domy kultury bardzo często zwracają się do nas. Rocznie jest kilkadziesiąt prób, na które odpowiadamy, które wspieramy. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję. Wspomnę tylko, że jak pamiętam, największą atrakcją dla moich córek, nie wiem, czy jeszcze to jest, było robienie zdjęć i pokazywanie, do jakiego powstańca jesteście podobni.

Wicedyrektor do spraw merytorycznych Muzeum Powstania Warszawskiego Paweł Ukielski:

Tak, jest to cały czas.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Dwie i pół godziny.

Wicedyrektor do spraw merytorycznych Muzeum Powstania Warszawskiego Paweł Ukielski:

Ta ekspozycja jest cały czas. A jeżeli mówimy o ograniczeniach, jeżeli chodzi o lekcje, dla nas ograniczeniem raczej jest przestrzeń niż brak ludzi, ale mam nadzieję, że to się zmieni. Może państwo słyszeli, że weszliśmy w proces rozbudowy muzeum, który powinien się zamknąć w ciągu najbliższych pięciu lat. Może wtedy z dwudziestu paru tysięcy uczniów będziemy mogli przeskoczyć na wyższy poziom liczbowy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Dziękuję. Rozumiem, że rozbudowa jest na państwa terenie.

Wicedyrektor do spraw merytorycznych Muzeum Powstania Warszawskiego Paweł Ukielski:

Tak, na skarpie za murem.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Za murem.

Wicedyrektor do spraw merytorycznych Muzeum Powstania Warszawskiego Paweł Ukielski:

Jest to nasz teren już od jakiegoś czasu. Porozumieliśmy się z miastem, natomiast brakowało pełnego pokrycia na rozbudowę. Teraz mamy deklaracje. Przeszliśmy na współprowadzenie. W związku z tym mam nadzieję, że teraz szybko się to potoczy.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

A jak to państwo szacujecie czasowo?

Wicedyrektor do spraw merytorycznych Muzeum Powstania Warszawskiego Paweł Ukielski:

Zakładamy, że nastąpi to w ciągu pięciu lat. Zresztą na tyle została podpisana umowa o współprowadzeniu.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo. I ostatnia pani Anna Czerwińska, przedstawicielka Muzeum Historii Żydów Polskich. Bardzo proszę.

Kierownik Działu Edukacji Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN Anna Czerwińska:

Bardzo mi miło. Jesienią obchodziliśmy okrągłą, dziesiątą rocznicę otwarcia wystawy stałej w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Otworzyliśmy ją hucznie, ale uświadomiła nam ona też, że już dekada za nami, i to dekada intensywniej pracy edukacyjnej. Być może jako nieliczne z muzeów nasze muzeum powstało z myślą, żeby edukować. Cała wystawa, która została przygotowana na 4 tys. metrów kwadratowych ma też służyć edukacji. Teraz powiem może coś kontrowersyjnego, ale my nie chcemy prowadzić lekcji. Chcemy pracować z dziećmi i z młodzieżą, korzystając z narzędzi edukacji nieformalnej, poprzez doświadczenie, krytyczne myślenie, dochodzenie do zrozumienia procesów historycznych tak, żeby udało się pomyśleć o lepszej przyszłości. Nie tylko myślimy o historii, gdyż historyków, którzy przychodzą do nas, jest bardzo mało. Tak naprawdę bardzo mało osób interesuje się historią, a zwłaszcza osób młodych. Myślimy o osobach, które być może pomyślałyby, że chcą żyć w świecie bardziej otwartym, bardziej tolerancyjnym, jest to trudne słowo, ale w świecie otwartym na innego człowieka. Może takich osób jest znacznie więcej. Jest to uniwersalna myśl, która nam przyświeca.

Edukacja w jakiś sposób nam wychodzi. Jeżeli mówimy o liczbach, dla nas liczby są ważne, dlatego że dotarcie jest ważne. Jest to nasza misja, żeby dotrzeć do jak najszerszego grona odbiorców. U nas, w muzeum młodzieży, która skorzystała z warsztatów, z pracy na wystawie stałej z przewodnikami, ze spacerów, było 120 tys. Oprócz tego mamy akcje edukacyjne, które ogarniają znacznie większą liczbę osób. Chcemy docierać nie tylko tutaj, w Warszawie bądź w okolicach, ale do całej Polski. Oczywiście jest akcja społeczno-edukacyjna „Żonkile”, o której na pewno państwo słyszeli. Faktycznie trafia ona też do szkół, dlatego że przygotowujemy materiały, piszemy opowiadania razem z twórcami literatury dziecięcej, nagrywamy słuchowiska, na ich podstawie tworzymy animacje, udostępniamy te materiały bezpłatnie i powszechnie. W ramach akcji „Żonkile” przyłączają się nauczyciele z całej Polski, ponieważ mogą skorzystać i z webinarów, które przygotowują do przeprowadzenia lekcji w szkole, ale też z udostępnionych materiałów. Mamy 6 tys. szkół w akcji oczywiście plus biblioteki.

O dziwo, cały czas prowadzimy również edukację zdalną. Warsztaty online rozpoczęliśmy intensywnie, kiedy była jeszcze pandemia, ale okazało się, że w ten sposób możemy dotrzeć do szkół, które nie mogą do nas przyjechać. Cały czas widzimy olbrzymią barierę w kosztach transportu i dojazdu. Nawet bariera nie istnieje w kosztach zakupu grupowych warsztatów, dlatego że to nie są jakieś duże kwoty, ale koszty dojazdu dla szkół, dla dzieciaków z mniejszych miejscowości są olbrzymie. Po prostu, takie klasy przestały przyjeżdżać. A czasami jest tak, że jak przyjeżdżają do Warszawy, to muszą koniecznie zwiedzić Zamek Królewski, co jest zrozumiałe, oczywiście muszą udać się do Wilanowa, niekoniecznie do Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, które jest na którymś tam miejscu na liście. W ten sposób docieramy do tych klas. Czasami są to trudne zajęcia, dlatego że są to zajęcia w klasie. Widać nas, my troszkę widzimy, mniej słyszymy, a cały czas chcemy, żeby były to zajęcia aktywne, takie, w których młodzież rozmawia ze sobą, pracuje w podgrupach, dyskutuje. W zeszłym roku zrobiliśmy blisko 500 takich zajęć. Nie są to małe liczby, więc nie możemy z tego zrezygnować. Wydaje nam się, że jest to ważny element, dlatego że szkoły cały czas zgłaszają się do nas.

W muzeum pracujemy też z najmłodszymi, dlatego że akurat mamy przestrzeń dobrze przygotowaną do działań edukacyjnych. Mamy miejsce edukacji rodzinnej „U króla Maciusia”. Pewnie wszystkie mamy z dziećmi z Warszawy znają to miejsce. Można do nas przyjść i spędzić tam czas też z książkami, z odpowiednią literaturą, z narzędziami edukacyjnymi. Można też skorzystać z warsztatów edukacyjnych. Mamy zajęcia praktycznie od maluszków przez przedszkola, które do nas też przychodzą, jak też oczywiście ze starszą młodzieżą w klasach. Prowadzimy także projekty i korzystamy oczywiście z języka sztuki. Jeżeli mówimy i pracujemy z młodzieżą, pracujemy na podstawach, to tutaj język sztuki jest uniwersalny i w jakiś sposób pomocny w takich działaniach.

Są to także działania teatralne. Już któryś rok prowadzimy projekt teatralny z młodzieżą wykorzystując narzędzia Teatru Forum, w którym dochodzi do interwencji na scenie. Jest to prowadzone pod hasłem „nie bądź obojętny”. Sama młodzież tworzy spektakl i stara się gdzieś wypracować temat z grupy, przez co też bardzo dobrze poznajemy problemy młodzieży. Naprawdę przez te lata możemy zidentyfikować problemy, które się powtarzają. Są one związane ze zdrowiem psychicznym, z wykluczeniem w grupie, z mową nienawiści.

Korzystamy też ze sztuk plastycznych, zwłaszcza z najmłodszymi. Widzimy olbrzymią moc wspólnej rozmowy nawet przy sztuce kulinarnej, dlatego że stworzyliśmy pracownię kulinarną w Muzeum POLIN. Robimy warsztaty kulinarne. Mamy także „Muzeum w pudełku”. To też jest bardzo ciekawy projekt, o którym opowiem i zakończę, gdyż mogę zawsze bardzo długo mówić. Jest to projekt, który skierowaliśmy do szkół spoza Warszawy, dlatego że to muzeum jedzie do tych szkół. Przygotowaliśmy narzędzie edukacyjne. Jest to gra narracyjna, w której młodzi ludzie odkrywają miasteczka, jakich było wiele, w jakich najczęściej mieszkają. „Muzeum w pudełku” trafia do małych miasteczek. Są to miasteczka wielokulturowe, w których przed wojną obok siebie mieszkali Żydzi i Polacy. Odkrywają miejsca, obiekty kultury poprzez zabawę, trochę grę. Jest styczność z obiektami, dlatego że w pudełku można znaleźć prawdziwe judaika, można też znaleźć zdjęcia obiektów z naszej kolekcji. W ten sposób sporo się dowiadują, ale poprzez zabawę. Pudełko zostawiamy w szkole. Z wybranymi chętnymi nauczycielami z danej szkoły prowadzimy zajęcia, jak potem z tego korzystać. Kontaktujemy się z nauczycielami w celu wykorzystanie pudełka, dlatego że je zostawiamy,

ale muszą minimum jeszcze trzy razy zrobić lekcje. Często jest to dużo więcej, chociaż kontrakt z muzeum jest, że minimum trzy. Zostawiamy pudełko jako narzędzie. Bardzo się to sprawdza, dlatego że cały czas jest mało aktywnych narzędzi w szkołach, a kiedy dostają coś gotowego, to po prostu to się dzieje. Jest to na tyle atrakcyjne, że dobrze to wykorzystać. Trochę to prze-mycamy, ale zrobiliśmy też bardzo porządne badania ewaluacyjne tego projektu. Co się oka-zało? Akurat trafiamy do dzieci, do IV–VI klas. Zbadaliśmy poziom pamięci o tych zajęciach po dwóch, trzech miesiącach. Badacze przyjechali do szkoły i rozmawiali z dziećmi. Okazało się, że zostało w głowach nad wyraz dużo, ponieważ było skojarzenie z emocjami. Poprzez pozytywne emocje, które zaszły w tym procesie, faktycznie zadziałało to tak, że zapamię-tali dużo więcej, gdzieś to z nimi pozostało. Sprawdzamy to, co robimy.

Jeżeli chodzi o trudności, taka skala działań w naszym muzeum jest możliwa jedynie dlatego, że intensywnie staramy się o pozyskiwanie funduszy i fundraising. Tak naprawdę to, co dostajemy w ramach dotacji podmiotowej, to, co dostajemy w ramach dotacji celowej, przy tak dużym budynku, z tak bogatą wystawą, trudną w utrzymaniu przy rosnącej inflacji, wystarcza na podstawowe zapotrzebowanie, a wszystkie działania są to działania, na które aktywie zdobywamy fundusze. Jak nie ma funduszy to musimy się kurczyć, jak są fundusze, to możemy się rozrastać. Jest to też bardzo trudne dla prac zespołu, który utrzymujemy. Jeżeli wzrasta skala działań, trochę nie możemy powiększać zespołu i etatów. Są to trudne chwile wewnętrzne w zarządzaniu instytucją i działaniami edukacji. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję. Patrę w kierunku pani posłanki Urszuli Augustyn, która wspomniała, że musi wcześniej uciekać.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Czy jest to wywołanie do odpowiedzi?

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Nie do odpowiedzi.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

W instytucjach kultury tak się nie robi.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Może raczej do pytań, pani posłanko, jeżeli ma pani pytania.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Jasne. Bardzo chętnie.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Pewnie wszyscy mamy. Ja na przykład też mam, i pani posłanka, i pan poseł też się zgłasza.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

To jest ten moment.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Po prostu chciałam o was zadbać.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Dziękuję ci bardzo. Ja chciałabym państwu bardzo podziękować. Właśnie idziemy z sali, z debaty, która dotyczyła Rady Języka Polskiego i jej działalności. Zwykle po takich debatach miewa się gorzkie refleksje. Tutaj słuchając tego, o czym państwo mówicie, to, co pierwsze przychodzi mi na myśl, to gorące słowa wsparcia i podziękowania. Cudownie, że państwo nie prowadzicie lekcji, jak to dobrze, naprawdę. Działacie z młodymi ludźmi w taki sposób, zresztą pani przed chwilą to udowodniła, że im po prostu zostaje to w głowach. A nawet jak na jakiś czas umknie, to potem następne zajęcia w innej instytucji znowu pobudzają te same emocje. To właśnie daje efekty. Teraz myślę sobie tak. Po pierwsze, dziękuję i gratuluję. Po drugie, dlaczego przyszło mi skojarzenie z Radą Języka Polskiego? Tak samo jak pań-stwo są to po prostu pasjonaci. Państwo robicie tysiące rzeczy, które nie wynikają z waszego zatrudnienia, sposobu pracy, oczekiwań, i tak dalej. Po prostu robicie to, ponieważ widzicie, że jest to skuteczne.

Trochę sobie myślę, że dzieciaki, nauczyciele z bardzo odległych miejscowości także jakoś tam sobie radzą. Tam też są instytucje kultury, które często są jeszcze biedniejsze, ale w jakiś sposób radzą sobie tak, jak potrafią. Natomiast przyjechać tutaj do Warszawy i w bardzo różnych instytucjach, każda z państwa instytucji jest inna, móc korzystać z takich zajęć to jest naprawdę ogromne bogactwo. Jest to coś, co młodemu człowiekowi zostaje na długo w pamięci. A jak jeszcze państwo mówicie o tym, że wychowujecie sobie odbiorcę kultury, dlatego że z nim pracujecie od przedszkola przez wszystkie klasy szkolne, przez edukację razem z rodzicami, co jest ogromnie ważne, do wieku dojrzałego, to jest to po prostu coś najfajniejszego, co może się wydarzyć. Tylko teraz jak porównamy skalę tych, którzy mają do tego dostęp, i tych, którzy nie mają dostępu, to mówimy w pewnym sensie o elicie.

Teraz moja refleksja. Najważniejsze jest chyba to, żeby po pierwsze – mówię teraz z naszego punktu widzenia – o państwa dbać i pozwolić wam pracować. Tu największe ukłony. Chciałbym powiedzieć o zrozumieniu sytuacji. Jako tarnowianka mam nadzieję, że państwo w Zachęcie teraz już będą mieli możliwość normalnego pracowania i tworzenia atmosfery do tego, żeby działało się jak najlepiej. Ale też proszę zobaczyć, jak łatwo to wszystko zniszczyć. Chyba jednak jako politycy powinniśmy trzymać swoje łapska z daleka, za to dbać o to, żebyście mieli pieniądze na to, żeby działać, żebyście mogli pracować w takich zespołach, jakie uznajecie za najlepsze i po prostu prowadzić działalność, móc zatrudniać elastycznie, jeżeli jest taka potrzeba, czy też umieć coś zrobić z pracownikiem, kiedy jest jakiś trudny moment, móc się rozbudowywać, móc korzystać z tego, co państwo oferujecie.

Trochę z zazdrością jako babcia dwojga pięcioletków myślę sobie, że zrobię wszystko, żeby mogły tu przyjechać. Niestety w takich procesach, w jakich młodzi ludzie mają szansę tutaj uczestniczyć, niewiele młodych ludzi w Polsce może brać udział, chociaż tak jak mówię, inne instytucje kultury też bardzo się starają, tylko że tam bieda jeszcze bardziej piszczy. I jest to straszne. Trudno na to znaleźć lekarstwo. Każdy z nas, gdyby mógł, to chętnie dorzuciłby pieniędzy, ale ich nie ma. Nie ma też, i myślę, że jest to nasz wielki grzech, odpowiedniego zrozumienia wagi problemów, z jakimi państwo się borykacie, tego, jaki mają one wpływ na wychowanie. W ostatniej wypowiedzi poruszyła pani kwestię psychiatrii czy w ogóle psychologii. Są to naprawdę rzeczy, które potrafią budować, wychowywać młodego człowieka, nie tylko do odbioru sztuki, ale po prostu do życia, a jest to ciągle bardzo mało wykorzystywane i bardzo mało doceniane. Wasza praca jest za mało doceniana.

Bardzo dziękuję pani przewodniczącej. Oczywiście mam jeszcze kilka godzin drogi do domu, więc za chwilę umknę, ale to wielka przyjemność móc posłuchać, jak cudownie państwo opowiadacie o tym wszystkim, co robicie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Dziękuję. Pani posłanka, bardzo proszę.

Poseł Barbara Okuła (Polska2050-TD):

Ze swojej strony też chciałabym to podtrzymać. Moje pierwsze wrażenie było takie, czy jest frekwencja w muzeach, dlatego że w dzisiejszych czasach, w dobie, kiedy nasze dzieci często spędzają wiele czasu przy komputerach, w świecie wizualnym, to, że jednak przychodzą do muzeów, to już jest duży plus. Cieszę się, że to usłyszałam, że często raczej powierzchnia ogranicza, a nie, że nie chcą przychodzić. Myślę, że jest to też zasługa tego, jak państwo pracują. Uważam, że często jest tak, że to rodzic przyprowadza dziecko, natomiast w małych miejscowości często nie ma takich możliwości, ale też i rodziny są różne. Nie wszystkie inwestują w rozwój kulturalny dzieci. To, że współpracujecie ze szkołami, także jest bardzo ważne, dlatego że jednak szkoły opiekują się dziećmi naukowo oraz rozwijają kulturę. Jest to ważne, dlatego że jeżeli od dziecka zaczynamy przekazywać właśnie takie wartości, to później są to uczestnicy muzeów w wieku dorosłym. Uważam, że właśnie poprzez takie przekazywanie historii, ale też pójście do przodu, często mamy w naszym kraju rasistów, osoby nietolerancyjne czy brak szacunku wobec drugiego człowieka. Tak jest właśnie przez to, że nie przekazujemy tych wartości, że często dzieci z małych miejscowości nasiakają czymś innym, nasiakają tym, że nie widziały, nigdy nie były na takich zajęciach. Często takie zajęcia, kiedy dziecko pierwszy raz zobaczy coś, tak jak tutaj wspominała pani z Muzeum POLIN, z emocjami, z zainteresowaniem, powodują, że zupełnie inaczej się rozwija, może być innym człowiekiem. A więc myślę, że ma to dużą wagę. Faktycznie niedoceniane są wszystkie

zajęcia artystyczne, szczególnie w dzisiejszych czasach. Uważam, że jest to trudne wyzwanie stojące przed muzeami czy innymi instytucjami kultury, ponieważ dzieci są przebodźcowane. To, żeby zachęcić ich, żeby przyszedli do muzeum i chcieli tam wrócić, to też wymaga ogromu waszej pracy. Często jest tak, że mogą być zniechęcone, jeżeli nie będzie to atrakcyjne.

Mam takie spostrzeżenia oraz doświadczenia płynące z tego, że wychowywałam się na wsi. Tam faktycznie nie ma możliwości uczestniczenia w takich zajęciach. Często to właśnie to decyduje o tym, że dzieciaki nie rozwijają się w stronę kulturalną. Dopiero w późniejszym wieku albo tego zaczerpną, albo nie. Myślę, że taka współpraca jest bardzo ważna. Może jak będziemy tutaj zapraszać też i inne instytucje, będzie wymiana, co można zrobić. Wydaje mi się, że naprawdę potrzeba tu dużo kreatywności w dzisiejszych czasach. Mam ostatnio dużo zapytań z mniejszych miejscowości. Widzę, że rozwija się to w dobrym kierunku. Wielu wójtów, burmistrzów mówi mi, że chcieliby otworzyć coś związanego z kulturą, ponieważ widzą, że mieszkańcy tego potrzebują. Wydaje mi się, że to też jest ten kierunek, kiedy ludzie chyba już zdają sobie sprawę, że dobrze jest rozwijać właśnie domy kultury, a nie kluby rozrywki czy dyskoteki. Właśnie budujemy takie społeczeństwo. Bardzo państwu dziękuję, że działacie w tym, że wykazujecie się kreatywnością, dlatego że dzięki temu my po prostu rozwijamy w dzieciach zupełnie inne możliwości, inne zainteresowania, ale też kreujemy później zupełnie innych obywateli. A więc dziękuję za to bardzo.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję. Kilka słów. Jestem z dużego miasta, z Warszawy. Nie wspominam dobrze lekcji muzealnych w muzealnych kapciach. Mam nadzieję, że nie ma muzealnych kapci. Z kolei moje córki do tej pory wspominają lekcje w MSN nad Wisłą. Brałam w nich udział jako matka opiekunka, a wcześniej byłam tam na oprowadzaniu organizowanym przez Zachętę. Zostało mi w głowie głównie oprowadzanie dla dzieci. Odbywało się to w świetny, super przystępny sposób. Dziecko, które ma teraz 16 lat, a wtedy miało może 11, do tej pory to pamięta. Bardzo się cieszę, że takie instytucje, wasze instytucje idą z duchem czasu, że są filmiki sześćdziesięciotrzysiekundowe, o których pan wspominał. Jak zainteresować młodzież czy dzieci starymi metodami? Przecież dzieci teraz siedzą w komórkach. To, że jest to złe, a to jest dobre – my musimy filtrować, ale nie unikniemy tego. A więc metody, narzędzia, które dajemy dzieciom, też muszą być do tego dopasowane. Bardzo się cieszę.

Na poprzednim posiedzeniu podkomisji mieliśmy spotkanie z Narodowym Instytutem Fryderyka Chopina w kontekście tegorocznego Konkursu Chopinowskiego. Oglądaliśmy materiały skierowane do najmłodszych dzieci, książki, a będzie też serial o Frycku. To też jest świetne. Moja czteroletnia córka mówi, że chce grać na fortepianie, dlatego że co wieczór czytamy książkę o Frycku. Teraz czekamy na serial. Bardzo się cieszę, że państwo to dopasowujecie. Bardzo ciekawe jest jeszcze to, co pani mówiła, że państwo także badacie, jaka jest odpowiedź na wasze programy. Myślę, że jest to bardzo ważne.

Teraz tak naprawdę jesteśmy tutaj trochę dla państwa, trochę po to, żeby właśnie prowadzić dialog, żeby łączyć się z innymi instytucjami, z rządem, z parlamentem, dlatego że też słyszałam o tym, że borykacie się państwo z problemami, czy to z problemami lokalowymi, czy to z problemami kadrowymi. Akurat tutaj mamy instytucje warszawskie, ale jak mówiłam, chcielibyśmy to poszerzyć o instytucje z całej Polski. Ciężko jest dotrzeć do małych miejscowości, może inaczej, to im ciężko dotrzeć do nas, więc też chcielibyśmy się zastanowić, co z tym zrobić, jak to zmienić.

Patrzę teraz w kierunku pana posła, ponieważ też się zgłaszał. A więc oddaję głos. Panie posle, proszę bardzo.

Poseł Łukasz Ścieborowski (KO):

Dziękuję. Pani przewodnicząca, szanowna podkomisjo, szanowni goście, padło tu, że jak dzieci przyjeżdżają do Warszawy, to muszą zwiedzić Zamek Królewski, Wilanów. To super.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

To na Zamku Królewskim były kapcie.

Poseł Łukasz Ścieborowski (KO):

Mówię to w tym kontekście, że nie słyszę, że muszą iść koniecznie do Złotych Tarasów. To akurat chwalebne, że jeszcze chcą zobaczyć inne miejsca albo ktoś ich tam jeszcze zaciągnie,

mniej lub bardziej chętnie, ale idą. To super. Ale do czego zmierzam? Chciałbym zapytać, dlatego że państwo obserwujecie młodzież, dzieci pewnie już od jakiegoś czasu. Jak się zmienia forma ich wypowiedzi artystycznej? Oczywiście pewne rzeczy wynikają z miejsca, gdzie idą, czy jest to konkretne muzeum, czy Zachęta, czy Muzeum Historii Żydów Polskich. Tam może będzie to bardziej ograniczone, ale tam, gdzie mają szersze pole wypowiedzi artystycznej, czy są pewne mody? Czy wpływa na to to, co widzą w otaczającym świecie? Czy jest to pewna ewolucja wynikająca z tego, jakiej używają formy artystycznej, jak to prezentują? Czy jest to też w pewien sposób świadome? Czy widać w tym bieżące wpływy otaczającego świata, ja już nie mówię, że jakieś tam naszej polityki, ale bieżących wydarzeń społecznych? Czy można tak to ująć?

**Zastępca dyrektora do spraw komunikacji i edukacji Muzeum Narodowego w Warszawie
Małgorzata Łobocka:**

Może ja się zgłoszę. Tak się składa, że całkiem niedawno, dwa, trzy miesiące temu zorganizowaliśmy debatę z udziałem generacji Z. Była to debata zamknięta tylko dla nas, wewnętrzna dla MNW, dlatego że zespół kuratorski, zespół komunikacji i edukacji biura obsługi publiczności chciał usłyszeć od przedstawicieli tego pokolenia, tej generacji, jakiego muzeum oczekują, jakie muzeum byłoby dla nich atrakcyjne, w jakiej formule. Ku naszemu zaskoczeniu w pierwszych słowach usłyszeliśmy: „nie starajcie się o technologię, z nią i tak nie wygracie, to wyjdzie śmiesznie, jak będziecie starali się o kolejne migające animacje, za które pewnie płacicie bardzo dużo, a my i tak mamy w domu coś lepszego, poza tym wszędzie odczuwamy bodźce, bodźce, bodźce, więc to wspaniale, że jesteście tacy oldskulowi”, przepraszam za określenie. A co do kapci muzealnych, właśnie od przedstawicieli młodego pokolenia słyszeliśmy wielokrotnie, że chcieliby mieć zajęcia edukacyjne, w których poznają, jak muzeum wyglądało kiedyś, czyli zobaczą stare gabloty, będą zwiedzać w kapciach. Zaczęliśmy już debatować, jak to zrobić, żeby nikt nie pospadał w kapciach ze schodów. I kto wie, czy niebawem tego nie wprowadzimy, dlatego że dla nich jest to już kompletna egzotyka.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

W ramach właśnie oldskulowych, egzotycznych... Ślizganie się w kapciach to było coś.

**Zastępca dyrektora do spraw komunikacji i edukacji Muzeum Narodowego w Warszawie
Małgorzata Łobocka:**

Jak najbardziej są tym zainteresowani. Co do social mediów, już podjęliśmy decyzję, że właściwie na stałe będziemy współpracować z firmami, które tworzą efekty, nakładki, filtry na Instagrama, Facebooka. W ramach „Zwitkacuj się” 290 tys. osób opublikowało swoje zdjęcie korzystając z filtrów, natomiast z Instagrama mieliśmy informacje, że filtr ten dotarł do 5 mln indywidualnych użytkowników. Teraz przy okazji...

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Muszę powiedzieć, że w liceum mojej córki to był hit. Chyba wszędzie był to hit. Widziałam to na profilach znajomych, dzieci, wszystkich. Było to naprawdę...

**Zastępca dyrektora do spraw komunikacji i edukacji Muzeum Narodowego w Warszawie
Małgorzata Łobocka:**

19 marca otwieramy wystawę „Autoportrety”. Współpracujemy z artystami współczesnymi, którzy wyrażają siebie w formule, jaką tylko wybiorą. Będziemy produkować kolejną nakładkę. Rozmawiając z firmą, zapytaliśmy, czy przed wejściem do wystawy nie ustawić selfi point, lustra, na które można by tam na miejscu coś ponakładać. Okazało się, że Zetek to już też nie interesuje. Oni nie chcą niczego dotykać, nie chcą żadnych dodatkowych sprzętów, mają swój telefon i chcą być tylko z nim tak, że z tego też zrezygnujemy.

Kierownik Działu Edukacji Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki Monika Weyher:

Jeżeli mogę tylko dopowiedzieć, to zgadzam się z przedmówczynią. Jesteśmy właściwie w rozkroku, dlatego że u nas też z jednej strony jest wielkie pragnienie starszych metod. Uczymy ceramiki, tkactwa. Jest to totalny pik zainteresowań, i to w każdej grupie wiekowej, łącznie z dorosłymi. Natomiast z drugiej strony tworzymy bibliotekę PR-u. Cała nasza ostatnia sztuka edukacji była poświęcona nowoczesnym narzędziom w edukacji muzealnej, w edukacji

artystycznej, temu, jak możemy z tego korzystać i co ma dla nas sens. Staramy się wybierać takie wątki, ale bez przesady, zachowujemy równowagę. Oddaję głos.

Kierownik Działu Edukacji Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie Anna Łukawska-Adamczyk:

Podpisuję się pod tym wszystkim, co powiedziały przedmówczynie, ale jeszcze chciałabym nawiązać do działań Wielokulturowego Centrum Młodzieżowego, które aktywnie działa w strukturach MSN-u. W momencie, kiedy młode osoby miały wymyślić formaty, w których chciałyby brać udział, tworzyć je, to na wystawie Primaczenko było to kółko szydełkowania, które cieszyło się największym zainteresowaniem młodych osób.

Poseł Łukasz Ścieborowski (KO):

Tytułem komentarza, może żartobliwie, może wrócimy do tego sposobu. Może będzie to ciekawe dla dzieci i młodzieży, żeby odejść od nowych technologii. Państwo pewnie pamiętacie słynną scenę zwiedzania muzeum w filmie „Brunet wieczorową porą”, butelkę i słynny pieniążek do fontanny. Może jest to śmieszne, ale może dla młodych ludzi za jakiś czas będzie to ciekawe, żeby faktycznie wrócić, co panie tu mówiły, do tradycyjnych form, dlatego że są już tak przebadzcowani, że sami będą chcieli od tego odpocząć. Niedługo pewnie będzie dotyczyło to także nas, ponieważ mówimy tylko o dzieciach i młodzieży, ale przecież my też żyjemy mediami, techniką. Dziękuję.

Kierownik Działu Edukacji Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN Anna Czerwińska:

Chciałabym tylko dodać, że młodzież nie marzy na pewno o tym, żeby wrócić do takiego muzeum, jakie my pamiętamy, gdzie jest strofowana na każdym kroku, gdzie nie może się poruszać, gdzie przestrzeń jest dla niej w jakiś sposób niedostępna. Z jednej strony jest potrzeba kontaktu na przykład z obiektem. Z wielu naszych badań wyszło, że młodzi ludzie chcą mieć kontakt z oryginalnym obiektem, ale równocześnie chcą go dotknąć, przesunąć i zrobić z nim różne rzeczy. Jest to duże wyzwanie dla muzeum, jak stworzyć taką przestrzeń, jednocześnie pozwolić na samodzielną eksplorację, a z drugiej strony chronić obiekty. Niemniej mogę potwierdzić, że trzeba się zastanowić, jak zmodyfikować nasz pomysł muzeów narracyjnych sprzed kilkunastu lat, dlatego że faktycznie wszystkie interaktywy, które były wtedy bardzo intensywnie wykorzystywane w ekspozycjach, dla młodych ludzi są po prostu śmieszne. Książka czytana na wystawie, dlatego że interaktyw praktycznie na tym polega, taka technologia wywołuje tylko uśmiech na twarzy. Bardziej zdecydowanie woleliby, żeby coś wydrukować na starej prasie drukarskiej albo coś uszyć, wziąć coś do ręki, wejść w ten świat trochę wielozmysłowo, a nie za pośrednictwem nowych mediów.

Kierownik Działu Edukacji Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie Anna Łukawska-Adamczyk:

Chciałabym tylko dodać, że nie dotyczy to tylko dzieci i młodzieży. Publiczność zmienia się i rzeczywiście chciałaby dotykać w muzeum, mieć doświadczenia. Widzimy to też w programie dla dorosłych, że większym zainteresowaniem cieszą się aktywne oprowadzania, gdzie mamy jakieś zadanie do wykonania albo pomoce dotykowe. Nie są one tylko dla dzieci i młodzieży, dla osób niewidomych, tylko jest tak, że pomoce dotykowe są po prostu bardzo ciekawe dla każdej osoby, która przychodzi do naszej instytucji. To też pokazuje tę potrzebę.

Zastępca dyrektora do spraw komunikacji i edukacji Muzeum Narodowego w Warszawie Małgorzata Łobocka:

Jako jedną z potrzeb wymieniałabym jeszcze chęć uczestnictwa w wydarzeniach kulturalnych wokół wystaw. W Muzeum Narodowym widzimy z roku na rok rosnącą frekwencję, rosnące zainteresowanie takimi wydarzeniami, koncertami, debatami, spacerami tematycznymi. Organizowaliśmy nawet spacerzy przyrodnicze wzdłuż brzegów Wisły. W weekend zaczynaliśmy o szóstej rano i było pełno ludzi. Akurat Chelmoński i zainteresowanie ornitologią. We wszystkich tych wydarzeniach... W samej Królikarni, jak policzyliśmy koncerty na trawie organizowane we współpracy z innymi instytucjami, czy to z Filharmonią Narodową, czy to z Narodowym Instytutem Fryderyka Chopina, mieliśmy prawie 19 tys. osób, a więc bardzo dużo. Jako muzeum w tym roku wydaliśmy nawet płytę winylową na nasze zamówienie. Złożyliśmy zamówienie kompozytorskie na cztery kompozycje w wykonaniu Sinfonietta Cracovia.

W ramach KPO zorganizowaliśmy dwa koncerty. Przychodziło naprawdę wiele osób. Są tym szalenie zainteresowani.

Widzę, że w środowisku muzealniczym trochę tworzą się dwa obozy. Można zadać pytanie, po co tak naprawdę jesteśmy, czy jesteśmy od popularyzacji zbiorów, dbania o kolekcję, dbania o dzieło czy stajemy się, często używa się tego określenia, domem kultury albo agencją artystyczną, która organizuje wydarzenia kulturalne. Nie potrafię na to odpowiedzieć, dlatego że nie jestem kuratorką, nie jestem historyczką sztuki. Gdyby tak było, być może moje serce biłoby bliżej tamtej strony. Wiem natomiast, że kiedy organizujemy wydarzenia kulturalne, zainteresowanie wystawami rośnie. W zeszłym roku zorganizowaliśmy w gmachu bal surrealistyczny. Goście przebierali się w stylu surrealistycznym, nie wierzyliśmy w to, co się tam wydarzyło, ile osób się przebrało i jak się przebrało. Były to naprawdę monumentalne kostiumy. W ramach wejściówki na bal rozdawaliśmy również bilety na wystawę. Okazało się, że wielu uczestników balu nie wiedziało, że jest taka wystawa, dopiero na balu dowiedzieli się, że jest wystawa surrealistów polskich. Jestem bardzo zadowolona z każdej metody ściągania ludzi do instytucji kultury. Nie oceniam, czy jest to dobry trend czy nie.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo. Patrzę w kierunku przedstawicieli ministerstwa kultury. Może państwo mają ochotę zadać pytanie albo zabrać głos? Bardzo proszę.

Naczelnik Wydziału do Spraw Muzeów w Departamencie Dziedzictwa Kulturowego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Radosław Jańczak:

Radosław Jańczak. Wydział nadzoru nad muzeami, któremu naczelnikuję, generalnie Departament Dziedzictwa Kulturowego.

W tej chwili podlega pod nas ponad 60 instytucji kultury, z czego ponad 50 to muzea, zarówno takie, dla których minister jest jedynym organizatorem, jak i takie, gdzie jest współprowadzącym bądź współorganizatorem. Edukacja to ten obszar działania muzeów, który jest niezwykle ważny. Jest to rzecz absolutnie priorytetowa. Ministerstwo, pani minister przykłada do tego wagę. Jeżeli chodzi o jakieś wsparcie, na pewno muzea mogą na to liczyć. Patrzę na Muzeum Narodowe w Warszawie. Rozpoczyłam tam pracę tuż po studiach na umowę zlecenie u pani Katarzyny Kordysz. Był to rok 1997. Doskonale wiem, jak ważna jest edukacja, jak bardzo można zmienić spojrzenie na muzeum przez odpowiednie poprowadzenie zajęć. Oczywiście zajęcia nie były w takiej formie, w jakiej są w tej chwili. Raczej były to właśnie lekcje muzealne. Zamykały się w 45 czy w 60 minutach, już nie pamiętam, niemniej dla dzieciaków to było ogromnie ważne doświadczenie, dla nauczycieli także. Prowadzący takie zajęcia historyk sztuki nawet przed polonistą może odkryć zupełnie nieznane obszary dotyczące na przykład Wyspiańskiego. Umiejętne prowadzenie takich zajęć jest naprawdę bardzo ważne. Doskonale zdajemy sobie z tego sprawę, że w muzeach zajmują się tym wyspecjalizowani profesjonaliści naprawdę na najwyższym poziomie. To tyle z mojej strony. Jesteśmy naprawdę otwarci. A wiecie państwo o tym, że również w takim obszarze jak sprawozdawczość edukacja jest jednym z ważniejszych elementów, które są brane pod uwagę w ocenie działalności muzeum. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję. Dziękujemy za deklarację. Jeszcze raz chciałabym podkreślić, żebyście państwo, panie, panowie traktowali bardzo serio naszą propozycję, która padła na początku, żeby kontaktować się z nami, rozmawiać, żeby była to przestrzeń do rozmów, do pomysłów, ale też do tego, żeby słuchać o problemach. Chciałabym przede wszystkim podziękować. Muszę powiedzieć, że to, co usłyszałam, podnosi bardzo na duchu. Nic, tylko mieć więcej wolnego czasu. Tak sobie tylko pomyślałam. Bardzo dziękuję. Było to super ciekawe i bardzo ważne. Już po spotkaniu może wymienimy się wszystkimi kontaktami. Myślę, że będzie to ważne. Naprawdę jesteśmy tutaj także po to, żeby słuchać, żeby państwu pomagać. Bardzo dziękuję za spotkanie.

Przepraszam, nie zrobiłam tego w oficjalny sposób. Wywiązała się miła i nieoficjalna rozmowa. Panie patrzą, że trzeba wypełniać obowiązki.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia podkomisji.

Zamykam posiedzenie podkomisji. Bardzo państwu dziękuję.